

T.A. Zajkowski

"Una mystica persona : die Kierche als das Mysterium der Idnetität des Heiligen Geistes in Christus und den Christenb : eine Person in vielen Personen", Heribert Mühlen, Paderborn 1964 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 4/1, 363-364

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Heribert Mühlen: Una mystica persona. Die Kirche als das Mysterium der Identität des Heiligen Geistes in Christus und den Christen: Eine Person in vielen Personen, Paderborn 1964, str. XVI + 378.

Heribert Mühlen jest profesorem dogmatyki w Paderborn. Znany jest z badań nad Duchem Świętym jako Osobą, w której uwydatniają się funkcje zbawczego dzieła. Również i tę książkę poświęca zagadnieniom z tego samego zakresu: misterium Kościoła stara się wyjaśnić kategoriami trynitarno-osobowymi. Podstawową myśl stanowi eklezjologiczne założenie implikujące wszystkie poszczególne traktaty o Kościele. Założenie to nie jest produktem myśli ludzkiej, ale zawarte jest —jeśli nawet nie dosłownie to wszakże co do swej treści— w objawieniu. Autor decyduje się na następujące sformułowanie: „*Jedna Osoba (jeden Duch) w wielu osobach (w Chrystusie i w nas)*”.

Praca Mühlena składa się z trzech rozdziałów. Rozdział pierwszy nosi charakter historyczny. Omawia najważniejsze etapy wytworzonej jeszcze przed Augustynem formuły „*una (mystica) persona*” jedynej, jaka poprzez wieki zachowała się aż do encykliki „*Mystici Corporis*” (26). Formułę tę encyklika w znaczący sposób rozszerzyła i wyjaśniła. Treść zawarta w tej formule głosi, że stworzony przez Chrystusa Kościół otrzymał od Niego niestworzonego Ducha Świętego, który jest „*Zasadą jedności wielu członków Kościoła*” (72). To właśnie prowadzi do sformułowania eklezjologicznego założenia: jedna Osoba (Duch) w wielu osobach (w Chrystusie i w nas).

W rozdziale drugim autor przeprowadza badanie tekstów biblijnych w poszukiwaniu potwierdzenia swego eklezjologicznego założenia. Czyni to sumiennie i dokładnie uważając, „*aby żadne pozabiblijne pojęcia i wyobrażenia nie rzutowały na interpretację tekstów natchnionych*” (26). Zastanawia się nad zagadnieniem, „*czy w Piśmie świętym znajduje się jakieś uniwersalne i podstawowe wyobrażenie Kościoła, które mogłoby się stać przyczynkiem dogmatycznych prac omawiających eklezjologiczne założenie*” (134). Rzeczywistość Kościoła jest wyrażana metaforycznie, przy czym dwie zasadnicze metafory stanowią dualizm: Kościół jest Ciałem Chrystusowym i jest Ludem Bożym. Dualizm ten, pozornie trudny do pogodzenia, da się przewyciężyć starotestamentalną zasadą: „*Wielość — Ja*”. Zamiast określenia Kościoła wyrażeniem nieznanym w Piśmie świętym: *osoba korporatywna*, autor proponuje określenie Kościoła właśnie terminem „*Wielość — Ja*”, który w semickiej terminologii jest lepiej uzasadniony.

W trzecim rozdziale autor rozwija proponowaną formułę od strony spekulatywno-dogmatycznej. Pojęcie Kościoła jako „*trwającego i nieustannego wcielania się Syna Bożego*” jest według autora niejednoznaczne. „*Kościół nie jest kontynuacją inkarnacji jako takiej, lecz zbawiającym ponawianiem się namaszczenia Jezusa Duchem Świętym*” (216).

Z tego wynika, że Duch Święty jest jedną i tą samą Osobą w Chrystusie i wielu chrześcijanach. Formuła zatem „jedna Osoba w wielu osobach” rozpatrywana od strony tej unii teologicznej prowadzi do daleko idących wniosków: Kościół mimo licznych rozdziałów chrześcijaństwa jest w istocie jeden, ponieważ oznacza on „wszystkich ochrzczonych, nawet więcej: wszystkich obdarzonych łaską — nawet tych, którzy nigdy do tej pory jeszcze nie słyszeli o Kościele Jezusa Chrystusa” (359). Oczywiście należy przyjąć różne stopnie przynależności do Kościoła.

Książka Mühlena podaje próbę spojrzenia na Kościół nie od strony jego struktury, sakramentów, historii czy filologii, lecz od strony rzeczywistości nadprzyrodzonej tłumaczącej misterium jedności i misterium zbawienia ludzkości przez niego. Godne uwagi są eklezjologiczne sformułowania w kategoriach personalnych. Dzieło to jest pionierem nowych terenów teologicznych, oczekujących na dalsze opracowania i badania.

Ks. T. A. Zajkowski

Hugo Rahner: Symbole der Kirche. Die Ekklesiologie der Väter, Salzburg 1964, str. 576.

To obszerne dzieło, którego autorem jest sławny patrolog z Innsbrucka, ma za zadanie przedstawić eklezjologię patrystyczną od strony symbolów stosowanych przez Ojców dla wyrażenia ich wiary w Kościół. Podobnie jak Chrystus mówił do swoich słuchaczy o Kościele w rozumiałych dla nich przypowieściach, tak Ojcowie chętnie używali mowy symboli łatwo dostępnych dla swoich bezpośrednich czytelników i słuchaczy. Zwrócenie uwagi na terminologię patrystyczną z dziedziny eklezjologii jest poważnym wkładem w zrozumienie wschodnich koncepcji Kościoła odbiegających od zachodnio-scholastycznych ujęć i niekiedy im niechętnych oraz w dokładniejsze uświadomienie istoty Kościoła.

Książka Rahnera zawiera szereg jego rozpraw, które ukazały się w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Autor przede wszystkim omawia cztery zasadnicze symbole Kościoła: 1) Kościół jest *łonem i rodzicielką życia Chrystusowego przez chrzest* (od czasów Origenesa zwraca się uwagę na konieczność nieustannego powtarzania tego boskiego rodzenia, jakie dokonuje się przez osobisty ascetyczny wysiłek; od czasów Grzegorza z Nysy podejmującego myśl Origenesa — boskie rodzicielstwo Kościoła jest nauką mistyczną); 2) *nieustannie umierający księżyc dający życie tak jak matka i promieniujący* jest pełnym tajemnicą obrazem Kościoła jako prawdziwego księżyca w stosunku do Chrystusa jako prawdziwego słońca i w jego relacji do dawanej łaski i zmartwychwstania ciała (przedstawienie nieustannego umierania Kościoła opiera się głównie na lunarnej teologii Origenesa; Kościół dający tak jak matka życie — jest obrazem wziętym od Metodego porównującego Kościół do księżyca dającego